

Echo Maryi Królowej Pokoju

„Echo Maryi Królowej Pokoju”, 31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/UI
tel./fax (+48) 12 413-03-50, e-mail: echo@ceti.pl ISSN 1507-062X

Lipiec 2014 318



Orędzie z 25 czerwca 2014 r.

„Drogie dzieci! Wszechmogący daje mi łaskę, bym jeszcze mogła być z wami i bym was prowadziła w modlitwie w kierunku drogi pokoju. Wasze serce i dusza pragną pokoju i miłości, Boga i Jego radości. Dlatego, drogie dzieci, módlcie się, módlcie się, módlcie się a w modlitwie odkryjecie mądrość życia. Wszystkich was błogosławię i oręduję za każdym z was przed moim Synem Jezusem. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Jeszcze mogą być z wami

Królowo Pokoju! Dziękujemy za 33 lata Twojej obecności i orędzi. Matko nasza i Królowo Pokoju wiele razy dziękujesz Bogu, że pozwala Ci być z nami. Przypominasz też, że przyjdzie czas, gdy już nie będziesz się ukazywać i dawać orędzi. W dzisiejszym orędziu nazywasz Boga Wszechmogącym i zwracasz naszą uwagę, że On daje Ci łaskę, byś **jeszcze** mogła być z nami. To słowo „jeszcze” przynagla nas, aby bardziej cenić Twoją obecność i troskę o nas. Aby uważnie wsłuchiwać się w Twoje orędzia. Aby przeżywać swoje życie z Tobą. Aby otwierając przed Tobą swoje serce, oddawać Ci trudności, problemy i pragnąć abyś nas prowadziła.

W tym orędziu mówisz nam, że Bóg daje Ci tę łaskę, by być z nami jeszcze, abyś nas prowadziła w modlitwie na drogi pokoju. Już 26.06.1981r. (było to w Uroczystość Najświętszego Serca PJ), gdy ukazała się po raz drugi samej Marii, powiedziała: „**Pokój, pokój i tylko pokój**”. Za Tobą był krzyż. Płacząc powtórzyłaś dwa razy: „**Pokój musi zapanować pomiędzy człowiekiem i Bogiem, a także pomiędzy ludźmi**”. Określiłaś też wyraźnie, że przysłałaś do tego niespokojnego świata, jako Królowa Pokoju. W swoich orędziach wskazałaś, że źródłem wszelkiego niepokoju w świecie i w rodzinach jest niepokój w sercu człowieka. Dlatego poprzez orędzia i konkretne w nich wskazówki pragniesz wprowadzić nas na drogi pokoju.



Jestem z wami

Zachęcaś nas do wytrwałej i nieustannej modlitwy. Pokój jest bowiem darem i zadaniem.

Dziękujemy Ci za ożywienie w nas każdej modlitwy a szczególnie różańcowej. W każdej tajemnicy Różańca przeżywamy Twoją obecność i obecność Jezusa. Podobnie jak tamci ludzie, których widzimy w poszczególnych tajemnicach różańcowych, tak i my dzisiaj jesteśmy **spragnieni pokoju i miłości**. Podczas modlitwy doświadczamy miłości Ojca, mocy Jezusa Zbawiciela i tchnienia Ducha Świętego. Podczas modlitwy odrzucamy złe skłonności i pokusy szatana. Na modlitwie na nowo odżywa w nas tyle razy usłyszane już Słowo Boże, ale w trudach życia zapominane. Te trudy życia zasłaniają nam Boga, skupiają na sobie i powodują, że za mało o Nim myślimy, za mało z Nim rozmawiamy, a więcej się zamartwiamy i próbujemy radzić sobie własnymi siłami. Stygnie w nas miłość, zatracą się ufność Bogu, a pojawia się zmęczenie, zniechęcenie, znużenie i tracimy Bożą radość. Nasz duch i ciało słabną. Sprawy doczesne, otaczający nas świat i pokusy szatana gaszą pragnienia naszego serca i duszy, gaszą pragnienie miłości Boga i Jego radości.

Aby nie obumarły w nas najważniejsze pragnienia – Ty Matko mówisz nam: **dlatego módlcie się, módlcie się, módlcie się a w modlitwie odkryjecie mądrość życia.** Na modlitwie budzi się nasze serce i dusza. Pragniemy Boga, Jego pokoju, miłości i radości. Pragniemy szczęścia wiecznego w niebie i znów na nowo wiemy co w życiu najważniejsze. W Księdze Mądrości czytamy: *Mądrość jest wspaniała i niewiedząca: ci łatwo ją dostrzegą, którzy ją miłują, i ci ją znajdują, którzy jej szukają, uprzedza bowiem tych, co jej pragną, wpiernając dając się im poznać. Kto dla niej wstanie o świcie, ten się nie natrudzi, znajdzie ją bowiem siedzącą u drzwi swoich. O niej rozmyślać – to szczyt roztropności, a kto z jej powodu nie śpi, wnet się trosk*

Doroczne objawienie dla Ivanki Ivanković-Elez z 25 czerwca 2014r.
„Matka Boża pobłogosławiła nas swoim macierzyńskim błogosławieństwem”.

pozbędzie: sama bowiem obchodzi i szuka tych, co są jej godni, objawia się im łaskawie na drogach i wychodzi naprzeciw wszystkim ich zamysłom (Mdr 6, 12-16). Trzeba nam więc nie żałować czasu na modlitwę, a nawet wstawać o świcie, by znaleźć mądrość siedzącą u naszych drzwi.

Maryjo Matko nasza, Ty pierwsza z ludzi w sposób doskonały przeżywałaś na drodze modlitwy odkrywanie Bożej mądrości w ludzkim życiu. Ty wiesz czego nam najbardziej potrzeba. Ty wiesz jak bardzo potrzeba nam w dzisiejszym świecie mądrości życia. Gdy tyle fałszywych teorii, tyle pokus, relatywizmu, grzechu – Ty Matko pragniesz dla nas mądrości życia i wskazujesz modlitwę jako drogę do jej pozyskania.

Błogosław nam wszystkim, abyśmy nie ustalali w modlitwie i w pielęgnowaniu odwiecznych pragnień. Bez Twojej pomocy nie damy rady, dlatego Jezus dał nam Ciebie za Matkę. Dziękujemy Ci, że nas kochasz, że nieustannie **orędujesz za każdym z nas przed Jezusem Twoim Synem.** To orędzie w 33. rocznicę pobudza nas do wdzięczności za Twoją obecność, za Twoją szkołę, w której nas kształtujesz i wychowujesz, za Twoje orędzia, błogosławieństwa i modlitwy za nas. Twoja nauka jest bardzo prosta: być z Bogiem i z Tobą, modlić się i żyć wszystkim co otrzymujemy na modlitwie.

W tę 33 rocznicę ożyw w nas modlitwę, czytanie i rozważanie Pisma Świętego, comiesięczną spowiedź, przeżywanie Mszy Świętej, adorację, post i wyrzeczenia, oraz pragnienie pomocy innym tak, jak do tego nas wzywasz: „wzywam was byście swym pokojem, pomogli innym przejść, by zaczęli poszukiwać pokoju” (25.09.1986).

Królowo Pokoju, wraz z Tobą dziękujemy Wszechmogącemu, że jeszcze możesz być z nami. Królowo Pokoju, módl się za nami, abyśmy Cię uważnie słuchali i wypełniali Twoje polecenia. Królowo Pokoju, ratuj świat i ludzkość przed grzechem, niepokojem i zagładą. Królowo Pokoju, przez modlitwę wprowadź nas, nasze rodziny, Ojczyznę i świat cały na drogi Bożego Pokoju. Amen.

o. Eugeniusz Śpiótek Sch. P.

Z Życia Kościoła

NIE

– dla nieskromnej mody

Skromność obowiązuje zawsze i wszędzie: w zachowaniu, w słowie, w stroju i w modzie. Katolicy zatracili zmysł przyzwoitości w ubieraniu się – zwłaszcza niektóre kobiety. Ich stroje nie mają nic wspólnego z pięknem, skromnością, ani wstydlivością. Są zaprzeczeniem wszelkich kanonów estetyki ubierania się, której początki dali Grecy i Rzymianie. Skąd się zatem wzięła u nas taka moda? Jest ona owocem hipisowskiej rewolucji z lat 50-tych w Ameryce i lat 60-tych w Europie. Wtedy przeszła fala niepokołów, protestów i demonstracji młodego pokolenia – nazwana „nową rewolucją”. Jej moda była świadomie skierowana przeciw moralności i wierze chrześcijańskiej. Rewolucja wygasła – a moda pozostała. Dziś mamy do czynienia z „dyktatem mody”. **Pojawienie się takiej mody zapowiedziała Matka Boska.** W Fatimie powiedziała do Hiacynty: „Pojawią się na świecie mody, które będą obrażać naszego Pana. Ludzie, którzy służą Bogu, nie mogą być niewolnikami mody. W kościele nie ma miejsca na mody obrażające Pana. **Najwięcej ludzi trafia do piekła przez grzechy nieczystości.** Gdyby ludzie wiedzieli, czym jest wieczność, na pewno uczyniliby wszystko, by odmienić swoje życie”. **W nietypowym wywiadzie – Twarzą w twarz z demonem** – przeprowadzonym przez, **ks. Giuseppe Tomaseliego** włoskiego egzorcysty, z jego doświadczenia bycia egzorcystą, opublikowany w listopadzie 2008 na dzienniku on-line „Petrus” papieża Benedykta XVI www.papanews.it, a który zamieszczaliśmy w Echu, oraz w całości w książce: „**Nie będziesz miał bogów**”, znajdujemy taką wypowiedź złego: „Wszyscy, którzy są uwięzieni w otchłani piekielnej, znajdują się tam przez nieczystość. Popełniali też inne grzechy, ale zawsze potępiali się przez nieczystość, lub także nieczystością”. **Św. Ojciec Pio nie tolerował nieskromnych strojów.** Na drzwiach kościoła wywiesił afisz: „Kościół jest domem Bożym. Wstęp wzbroniony mężczyznom z obnażonymi ramionami lub w szortach. Wstęp wzbroniony kobietom w krótkich sukienkach, z głębokimi dekolantami, pozabawionymi rękawów lub nieskromnych”.

Nieskromny ubiór może prowadzić do ciężkich grzechów. „Dyktatura” mody nakazuje bowiem odsłaniać jak najwięcej ciała. Odsłaniając swoje ciało, kobieta wywołuje, świadomie lub nieświadomie, pożądliwość. **A Chrystus mówi wyraźnie: „Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa – (Mt 5, 28).** Jeśli więc prawe oko jest ci powodem do grzechu, wyłup je i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało być wrzucone do piekła” (Mt 5,29).

Św. Paweł pisze: „Kobiety – skromnie przyodziane, niech się przyozdabiają

ze wstydlivością i umiarem, nie przesadnie zaplatanymi włosami, albo złotem czy perłami, albo kosztownym strojem” – (1Tm 2,9). Te słowa odnoszą się zarówno do kobiet jak i mężczyzn. Nieskromność zaliczana jest do uczynków ciała, przed którą św. Paweł ostrzega: „**Jest rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała:** nierząd, nieczystość, wyuzdanie (...) Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą” – (Gal 5,19-21).

o. Tadeusz Loska SJ

PS. Plakat można pobrać z <http://krolowa-pokoju.com.pl/nie-dla-nieskromnej-mody.html>



Zawierzenie NMP a objawienia Maryjne

Dar miłującego Boga

Św. L.M. Grignon de Montfort w swoim „Traktacie o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny” prowadzi nas krok po kroku cytując wypowiedzi ojców i doktorów Kościoła oraz świętych do poznania Najświętszej Maryi Panny. Napisał on o Maryi, że jest Ona „najdoskonalszym arcydziełem, którego znajomość i posiadanie Bóg zastrzegł samemu sobie” i jest „świętynią i miejscem odpoczynku Trójcy Świętej, gdzie Bóg króluje w sposób wspanialszy i cudowniejszy niż gdziekolwiek indziej”. Stwierdza także powtarzając za świętymi: „De Maria numquam satis” („O Maryi nigdy dosyć”) i że Matkę Boga, „nie dosyć dotąd sławiono, nie dość wychwalano, czczono, kochano” oraz „nie dość Jej służono”. Św. Ludwik apeluje więc, o większą gorliwość w oddawaniu czci Maryi i szerzeniu Jej kultu, gdyż „należy się Jej więcej chwały, czci, miłości i nabożeństwa!”.

W dziele tego Świętego padną ważne stwierdzenia, które doprowadzą odkrywców tych prawd do „**fiat**” całkowitemu zawierzeniu Maryjnemu. Święty Ludwik napisał o Maryi m.in.: „Bóg dał swojej Matce wszystko, co swym życiem, nieskończonymi zasługami i przedziwnymi cnotami wysłużył” a także, że jest Ona „Jego (tj. Syna) tajemniczym kanałem, przewodem, przez który łagodnie obficie płyną bogactwa Jego miłosierdzia”. Powtarza za św. Bernardynem stwierdzenie, że Maryja „rozdziela wszystkie dary

i łaski, dając komu chce, ile chce, jak chce i kiedy chce”.

To, że Maryja jest szafarką i pośredniczką łask Bożych, a według niektórych świętych (jak np. Maksymiliana Marii Kolbe) nawet wszechpośredniczką łask wszelkich, czyni Najświętszą Maryję Pannę nie tylko godną zawierzenia się Jej, ale Matka Boża jest wyjątkowo wybraną ze wszystkich ludzi, przeznaczoną przez Boga do tworzenia z wszystkimi ludźmi komunii serc, w akcie zawierzenia się Jej. Maryja jako Matka i Królowa prowadzi wszystkich do zbawienia. Zdaniem św. Ludwika nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny jest konieczne do zbawienia, a doskonałe nabożeństwo jest według niego niczym innym jak całkowitym zawierzeniem się Maryi.

Święty wylicza jeszcze inne istotne przywileje Matki Bożej, które mogą doprowadzić czcicieli Maryjnych do całkowitego zawierzenia się Jej, chociażby to, że Maryja jest wszechmocną orędowniczką u Boga, albo wszechwładną królową w królestwie Bożym, Matką wszystkich dzieci Ojca przedwiecznego, Matką członków Mistycznego Ciała Chrystusa, nierozłączną płodną Oblubienicą Ducha Świętego albo królową serc.

Święty Ludwik przybliży nam to też zawiłą terminologię teologiczną w następujący sposób. To, że Maryja jest Wszechmocną orędowniczką u Boga tu powołuje się na pisma św. Bernarda,

św. Bernardyna, św. Bonawentury i innych świętych znaczy to, że Bóg udzielił Matce Bożej tak wielkiej władzy, że zdaje się jakby posiadała Ona tę samą władzę, co Pan Bóg. Jej modlitwy i prośby są u Pana Boga tak potężne, że uchodzą wprost za rozkazy przed Majestatem Bożym, który nigdy nie odrzuca próśb swej ukochanej Matki, dlatego, że zawsze są pokorne i zgodne z wolą Boga. Św. Ludwik uważa, że Maryja rozkazuje aniołom i błogosławionym, a trony opróżnione przez upadłych skutkiem pychy aniołów obsadza świętymi. Niebo, ziemia i piekło wg woli Najwyższego mają być poddane pokornej Maryi. To, że Maryja jest Matką wszystkich dzieci Ojca Przedwiecznego znaczy, że Bóg Ojciec aż do skończenia świata pragnie kształtować sobie dzieci za pośrednictwem Maryi.

Także w pismach św. Ludwika czytamy: „podobnie, jak w porządku naturalnym i cielesnym dziecko ma ojca i matkę, tak w porządku nadprzyrodzonym i duchowym mamy Ojca – Boga i Matkę – Maryję”. Święty dodaje jednak, że Bóg mówi do Maryi: „In Jacob inhabitabit” – „Zamieszkać w Jakubie” co oznacza, że Boga za Ojca i Maryję za Matkę mają prawdziwe dzieci Boże (wyobrażone przez Jakuba), a nie dzieci szatana, potępieni, których symbolem jest Ezaw. Maryja jest także Matką członków Mistycznego Ciała Chrystusa. Napisał On też, że: „pierwszym człowiekiem, który narodził się w Maryi jest (...) Jezus Chrystus, drugim zaś jest każdy człowiek będący przybranym dzieckiem Boga i Maryi”.

Cytując św. Augustyna św. Ludwik, ukazuje wartość bycia członkiem Mistycznego Ciała Chrystusa, którego Matką jest Maryja: „wszyscy wybrani do chwały wiecznej, aby mogli upodobnić się do obrotu Syna Bożego, dopóki pozostają na tym świecie, ukryci są w łonie Najświętszej Maryi Panny, gdzie Ona ich strzeże, karmi, pielęgnuje i gdzie wzrastają, aż ich dobra Matka nie zrodzi do wiekuiestej chwały”. Święty napisał także: „Kształtowanie i wychowanie owych wielkich świętych, którzy wówczas nastaną są zastrzeżone Jej (Maryi), bo tylko Maryja, ta przedziwna i cudowna Dziewica, w łączności z Duchem Świętym zdziałać może rzeczy niezwykle i nadzwyczajne” bo stwierdza, że Maryja jest nierozłączną i płodną Oblubienicą Ducha Świętego.

Wreszcie jak stwierdza św. Ludwik Maryję możemy nazywać „Królową serc”, bo królestwo Najświętszej Maryi Panny

rozwija się głównie we wnętrzu człowieka, bowiem Maryja otrzymała wielką władzę nad duszami wybranych. Maryja w Jezusie Chrystusie i jako nierozłączna towarzysza Ducha Świętego we wszystkich dziełach łaski czyni sobie w nich mieszkanie, kształtuje, karmi i rodzi do życia wiecznego. Te wszystkie przywileje Najświętszej Maryi Panny wskazują na to, że zawierzenie się Maryi jest zamierzonym dziełem zbawczym Boga.

W naszym myśleniu zakorzeniło się jednak przekonanie, że to my jesteśmy inicjatorami czy też „reżyserami” zawierzenia się Najświętszej Maryi Pannie. Ten błędny osąd nie pozwala nam w pełni zawierzyć się Maryi, bo tak naprawdę, mamy otwierać swoje serce na łaskę-przywilej bycia dzieckiem Maryi, nie licząc w pierwszym rzędzie na własne siły i własną przemyślność w dziele zawierzenia się Świętej Pani, a poddając się Bogu, który prowadzi nas do komunii z Sobą i Matką Boga. To Bóg zaprasza nas do tego, abyśmy zawierzyli się Najświętszej Maryi Pannie, pociąga nas ku sobie i wyciąga nas z obojętności, braku miłości.

Początkiem zawierzenia się Maryi jest powstanie tego Maryjnego dzieła w zamyśle Boga. Potem pojawia się tęsknota za Bogiem i za naszą świętą Matką, którą tak naprawdę wlewa w nasze serca Bóg. Pod wpływem łaski Bożej, obudzeni z ospałości ziemskiej, zaczynamy tęsknić za Panem i wołamy: „Moja dusza pragnie Ciebie jak zeschnięta ziemia” (Ps 143), a ogień miłości w naszych sercach do Pana i naszej Niebieskiej Matki stopniowo rozpala się. **Musimy więc odkryć, że Maryja jest darem miłującego Boga** i Ona prowadzi nas najszybciej i najpełniej do kochającego Ojca. Maryja jest przecież ikoną Boga, jest odbłaskiem Bożej Miłości. Maryja mówi o sobie, że jest piękna, bo kocha, kocha Bożą miłością. Ta miłość wypływa z Jej Matczynego Serca. Jeśli dotknie ona twojego serca, i otworzysz się na nią, to – czyli rozpoczniesz w swoim życiu dzieło zawierzenia Najświętszej Pani, Matce Pięknej Miłości – twoje życie zmieni się.

Różne nasze działania, inicjatywy, aby zawierzyć się Maryi i przypodobać się mają znaczenie, ale pamiętajmy, że są one tylko naszą odpowiedzią na Jego łaskę, bo to najpierw Bóg i Maryja wychodzą sami do nas z inicjatywą kierując do nas zaproszenie, abyśmy weszli w przedziwną komunie serc ze świętą Matką i miłującym

Ojcem. W tym kontekście można zrozumieć znaczenie prostej modlitwy, o którą to Maryja stale prosi, która w istocie swej jest otwarciem serca na Boga i na Świętą Matkę. Kończąc tę refleksję, przytoczmy orędzie Maryi, Królowej Pokoju z Medziugorja z 25.11.2006: „Drogie dzieci! Również dziś wzywam was, módlcie się, módlcie się, módlcie się. Dzieci, gdy się modlicie jesteście blisko Boga, a On daje wam pragnienie wieczności... Dlatego nie opierajcie się, ale pozwólcie, dzieci, aby was On prowadził, zmieniał, i wszedł do waszego życia... aby Bóg was prowadził tak, jak pasterz swoje stado. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”. Amen.

Ks. Maciej Arkuszyński

Ofiarowanie życia

Jezus przed drzwiami naszego domu

Czasami człowiek daje się ponieść poczuciu świadomości zbiorowej, zbiorowemu poczuciu winy, kolektywnemu sposobowi myślenia i przekonania, którymi dyryguje psychologia tłumu. W takiej atmosferze odpowiedzialność łatwo znika i narzuca się poczucie, że wszyscy ludzie są tacy sami. W bezosobowych masach, które ryczą, protestują, czegoś bronią, człowiek może się schować.

Dlatego wielu powie, że masa pozbawiona jest rozsądnego działania i wszystko sprowadza się do uogólniania odpowiedzialności i winy. Osoba w masie staje się bezosobowa, staje się numerem i z podmiotu staje się przedmiotem, który błąka się, prowadzony swoimi i cudzymi namiętnościami. Człowiek wtedy zapomina się i zaślania się wielkością tłumu, którym jest otoczony. Wielu w taki sposób traci swoją godność, osobowość, autentyczność i oczywiście swoje sumienie.

Jezus spotyka człowieka, a nie masę

Jezus nie lubi ani nie aprobuje działania według zasad masy. On każde spotkanie sprowadza do poziomu osobistego. Jego pytania są skierowane do osoby, a nie do kolektywu. On wzywa konkretnego człowieka, by siedł za Nim, nigdy zaś nie kieruje tego wezwania do grupy ludzi, sekty, ruchów, nacji... Jezus, co prawda, zasadniczo i powszechnie wzywa do nawrócenia, ale to wezwanie w efekcie ma adresata osobowego.

Dlatego Jezus także w swym działaniu wychodzi z tłumów, którymi jest otoczony i, ku zaskoczeniu swych towarzyszy, pewnych ludzi spotyka osobiście. W ten sposób Jezus pragnie powiedzieć, że wbrew wielkiej liczbie ludzi, nikt nie jest tylko numerem, że każdego widzi i traktuje osobowo. Jak wspaniale jest wiedzieć to! Jezus zwraca się bezpośrednio do mnie, patrzy mi w oczy, słyszy, co mówię. Ale ta osobista relacja domaga się głębokiej odpowiedzialności – kiedy stajemy przed obliczem Boga, pozostajemy sami, daleko od gwaru ulicy i tłumu, z którym dzieliliśmy podobne przekonania.

Wykroczyć z masy

Jak to będzie na tamtym świecie w królestwie Bożym? Jezus mówi nam o tym jasno w przypowieści: „I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych [ludzi] od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów” (Mt 25, 32). To jest chwila, w której nie będziemy mogli zrobić żadnego zwrotu bądź poprawić swoich uchybień, grzechów i błędów. To będzie chwila, gdy nie będziemy mogli wysunąć argumentów tego typu, że od stuleci należymy do chrześcijaństwa, że przychodzimy z dobrej, wierzącej rodziny, że przyjmowaliśmy sakramenty i przestrzegaliśmy obowiązujące zasady. To będzie chwila prawdy, której nie da się uniknąć. Dlatego jest ważne, by już na ziemi wyjść z masy, tak jak Weronika na Drodze Krzyżowej Jezusa.

Sami sobie zatwierdzamy bilet do wieczności albo na zgubę

Wątpię, by ktokolwiek z nas pozostał obojętny, gdyby kiedyś przypadkiem spotkał Jezusa przed swoim domem, głodnego, spragnionego i w podartym ubraniu. Jestem przekonany, że podskoczylibyśmy Mu na pomoc, na wszystkie sposoby starając się pokazać miłość i miłosierdzie. Ale pytam, czy zrobilibyśmy to rzeczywiście z miłości do Jezusa, czy pomysłelibyśmy wtedy – zrobię to, bo z tego powodu Jezus wysłucha moje modlitwy i zrealizuje jakieś moje pragnienia!? Mogą być i takie intencje.

Że tak jest, najlepiej mówi fakt, że istotnie często mamy okazję spotkać Jezusa przed drzwiami swego domu, na naszych ulicach, widzieć Go obok kontenera na odpadki itd.. Tak. To jest Jezus naszych czasów. On sam tak się nam przedstawia: „Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie;

(Mt 25,35). Jezus w ten sposób niedwuznacznie mówi, że jest z nami i między nami. Wnioskuje, że jeśli uczyniliśmy jakieś dobro tym potrzebującym, uczyniliśmy to bezpośrednio Jemu. Ci potrzebujący, to nie tylko cierpiący materialny niedostatek. Dziś jest także wielu biedaków duchowych i emocjonalnych. Wielu szuka pocieszenia, wielu pragnie, by ich ktoś wysłuchał, pozwolił wypłakać się na swym ramieniu, wielu oczekuje na pocałunek akceptacji. Dlatego sami siebie musimy wyrwać ze społecznego klimatu, który jednostkę spycha na bok, negując jej sumienie i odpowiedzialność za własne czyny.

My sami sobie zatwierdzamy bilet do wieczności albo w przepaść. Nie zbawia się naród, nacja, grupa wiernych... Zbawia się jednostka. Środkami prowadzącymi nas do Boga są przede wszystkim ludzie, którzy wędrują razem z nami. „Jeśli by ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1J 4,20).

fra Mario Knezović

Mysli proste

Trójca Przenajświętsza

Tajemnica Trójcy Świętej jest najgłębszą tajemnicą: Bóg Ojciec, Syn Boży Jezus Chrystus i Duch Święty; Jeden Bóg w Trzech Osobach.

Bóg Ojciec źródło Życia i Prawdy. **Jezus – Syn Boży** pochodzący od Ojca, jest Prawdą, którą objawił światu. **Duch Święty** głosi tę Prawdę w kościołach i przyjmujących ją uświęca w sakramentach świętych. Przez sakrament chrztu jesteśmy włączeni w Nadprzyrodzoną Społeczność Kościoła. Przez sakrament Pokuty przygotowujemy się do uczestnictwa w Tajemnicy Eucharystii. Prawda i Łaska, Ewangelia i Pokarm, Bóg obecny przez Prawdę, uświęcający przez Komunię Świętą. Kto nie uczestniczy w Eucharystii jest poza Prawdą i Życiem. Kto nie korzysta z sakramentu Pojednania żyje poza Bogiem. Ten kto często spowiada się i przyjmuje Komunię Świętą „żyje” już tu na ziemi i przygotowuje się do życia wiecznego po śmierci w niebie. Amen.

Ks. Marian Wojtasik

Wiadomości z ziemi błogosławionej

Orędzie dla Mirjany z 02.06.2014 r.

„Drogie dzieci, wzywam was wszystkich i przyjmuję jako swoje dzieci. Modlę się, abyście i wy przyjęli mnie i kochali jak swoją Matkę. Wszystkich was zjednoczyłam w moim sercu, zesłałam pomiędzy was i błogosławię was. Wiem, że pragniecie ode mnie pocieszenia i nadziei, bo kocham was i oręduję za wami. Oczekuję od was, abyście wraz ze mną zjednoczyli się w moim Synu i byli moimi apostołami. Aby temu podołać ponownie wzywam was do miłowania. Nie ma miłości bez modlitwy – nie ma modlitwy bez przebaczenia, gdyż miłość jest modlitwą – przebaczenie jest miłością! Moje dzieci, Bóg stworzył was abyście miłowali, a miłując przebaczała. Każda modlitwa, która wypływa z miłości jednoczy was z moim Synem i Duchem Świętym, a Duch Święty oświeca was i czyni moimi apostołami, apostołami, którzy wszystko co robią, robią w imię Pańskie. Oni będą modlić się za wami, a nie tylko słowami, gdyż kochają mojego Syna i rozumieją drogę prawdy, która prowadzi do Życia Wiecznego. Módlcie się za waszych Pasterzy, aby zawsze z czystym sercem mogli was prowadzić drogą prawdy i miłości, drogą mojego Syna. Dziękuję wam”.

Jedno

Królowa Nieba i Ziemi, która cała emanuje Obecnością Ducha Świętego, wzywa nas!

Nie jest to „zwykle” wołanie, to potężne wezwanie, potężny głos, na który żadne dziecko wypełnione żywą Obecnością Ducha Świętego, nie jest w stanie pozostać obojętnym. To wezwanie Potężnej Niewiasty, które wyrwa z letargu, mocą Ducha Miłości, Tego, który pomaga nam zrozumieć, na poziomie serca, że Maryja przyjmuje nas jako swoje dzieci.

Maryja modli się za nas, abyśmy i my przyjęli i kochali Ją jako swoją Matkę. Jej modlitwa jest potężna mocą Tego, który jest „Światłością Trójcy Świętej”, wstrząsa więc światem duchowym i materialnym. Odkrywam, że nie dociera jeszcze do mojej głębi prawda i fakt, że Matka mojego Zbawiciela jest równocześnie moją Matką. Słowa Maryi więc, rodzą we

mnie z jednej strony radość, bo moc potężnej modlitwy roztacza się nad nami, ale też i smutek, bo nasza święta Mama ciągle nie jest przyjęta i kochana jak Matka w naszych sercach.

Mamo nasza kochana, módl się nad nami! Módl się z mocą Miłości Ojca i Syna, która jest Świątością, która jest Wszecmogarniająca i Stwórcza. Pragniemy rzeczywiście stać się Twoimi córkami i synami w jedności Ducha w Twoim sercu. Ty nas zapewniasz, że jednoczysz swoje dzieci w Twoim sercu, a więc w miejscu, w którym żyje swoją pełnią Trójca Święta. W Twoim sercu Maryjo, uczestniczymy w cudownej wymianie Miłości Ojca i Syna w Duchu Świętym.

Z powodu tego, że jesteś Matko, zawsze tak blisko nas, zapominamy w swojej pysze, że **schodzisz** pomiędzy nas! Przychodzisz, ze względu na nas, do miejsca, które wydziela odór grzechu, by nas błogosławić. Stwarzasz nam w ten sposób warunki do wzrastania i dojrzewania.

Im więcej w nas Ducha-Miłości, którym emanujesz w swoim błogosławieniu, tym bardziej upodabniamy się do Twojego Syna! Tego dla nas pragniesz Maryjo! Dziękujemy Ci za to!

Ty wiesz, jak każda kochająca Mama, kiedy dziecko potrzebuje pocieszenia i nadziei. My, dotknięci grzechem pierworodnym, tak naprawdę bezustannie tego potrzebujemy od Ciebie. Ale Ty wiesz również Maryjo, że tylko dziecko wypełnione Duchem Świętym jest w stanie przyjąć Twoje pocieszenie i nadzieję, więc z miłością orędujesz za nami.

Tvoja modlitwa za nas, zawsze podparta jest konkretnymi wskazówkami. Kiedy już zakończysz tłumaczenie nam, co właśnie dla nas robisz, natychmiast dajesz wskazówki, czego oczekujesz, żebyśmy mogli doświadczyć ukojenia w Twoich ramionach. Jesteś najlepszą Matką, wiesz, że takie postępowanie daje dzieciom poczucie bezpieczeństwa.

Mamy razem z Tobą zjednoczyć się w Twoim Synu a naszym Bracie. Takie zjednoczenie jest możliwe tylko w Duchu Świętym, bo tylko On nas do tego uzdalnia. Takie zjednoczenie sprawi, że wreszcie staniemy się Twoimi apostołami. Duch Święty jest Miłością, a Ty Matko wzywasz do miłowania, bo tylko w ten sposób będziemy w stanie podać nasze mu posłaniu.

Maryjo i tym razem zachęcasz nas do modlitwy. Pragniesz nam wreszcie uświadomić, że nie będziemy wypełnieni

Bożą Miłością, jeśli nie wejdziemy z Bogiem w intymną relację, właśnie poprzez modlitwę.

Duch Święty przemienia nasze wnętrze subtelnie, w „głosie czulego milczenia”. W takim właśnie delikatnym powiewie intymnego spotkania, przechodzi koło nas Bóg!

Uwielbiam Cię mój Stwórcu, który zstępujesz wśród Swojej Potęgi z delikatnością. Ogarnia mnie czuła, tkliwa Miłość, gdy uzmysławiam sobie, jak bardzo pragniesz spotkania ze swoim stworzeniem. Nasz Stwórcu, Potężny Bóg, który pragnie być dla nas Tatusiem (ABBA OJCZE), wyczekuje z tęsknotą na naszą uwagę, na nasze otwarcie serca.

Ojcie, Ty nie chcesz nas zniszczyć Swoją Świątością, więc unizas się przez Swojego Syna. Uwielbiam Cię Boże, który w ten sposób ukazujesz Swoją niewyobrażalną Potęgę. Ktoś słaby nie jest w stanie się unżyć. Bądź uwielbiony, Tobie oddaję chwałę i cześć, które Ci się należą! Teraz przyszło mi do serca, że nasza Mama, Maryja, wraz z całym Niebem bezustannie oddaje chwałę Bogu. Czuję więc, że sprawiliśmy Jej radość, dołączając się do Jej uwielbienia!

Aby wejść w coraz głębszą relację z naszym Ojcem przez Jezusa Chrystusa, nie może nam przeszkadzać brak przebaczenia. Tak sobie myślę, że powinniśmy dłużej się zatrzymywać nad słowami: „(...) i przebac nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili” – Mt 6,12. Chodzi o uzdrowienie wewnętrzne, uzdrowienie naszej pamięci, emocji, myślenia, a więc wszystkiego tego, co może zniekształcać, a nawet uniemożliwiać spotkanie z Ojcem w modlitwie. Takie chore, nie uzdrowione miejsca przeszkadzają w przyjmowaniu i przelewaniu na innych Bożej Miłości, a jak mówi nasza Matka to „**miłość jest modlitwą – przebaczenie jest miłością!**”.

Bóg stworzył nas z Miłości i do miłości, a nie do wojny, gniewania się, nienawiści, czy wzajemnego zabijania słowami! Nasz Ojciec pragnie, aby Jego dzieci stały się podobne do Niego, tak jak nasz Brat Jezus objawia Oblicze Ojca. Takie cud może dokonać się tylko w Duchu Świętym. „Trójca Święta miłuje wszelkie swe stworzenia, a w szczególności **obraz i podobieństwo swoje**, duszę ludzką upodobioną **darem miłości** (Ducha), przez najświętsze zasługi Chrystusa i do Niego upodobioną, przez **świętość łaski** (tegoż Ducha)” – o. S. M. Kałdon.

Pouczenie naszej Matki, że modlitwa, która **wyływa z miłości** jednoczy mnie z Jezusem i Duchem Świętym, bardzo mnie pociesza. Często przecież, moja modlitwa jest nieporadna, ale Maryja zapewnia mnie, że jeśli kieruję się miłością, Duch Święty wkroczy ze Swoją mocą. „*Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami...*” (Rz 8,26b-27).

Apostołowie Maryi nie czynią **nic innego** poza tym, co jest zgodne z wolą Bożą! Postępują tak samo, jak ich Matka. Maryja pragnie dla nas wszystkich tylko tego, czego pragnie dla nas Bóg. Nie mówi nic innego ponadto, co zawarte jest w Piśmie Świętym. Zawsze zdumiewa mnie, gdy rozważam orędzie Maryi, że „nieoczekiwanie” znajduję, adekwatne do Jej pouczeń, Słowa w Piśmie Świętym.

Maryja mówi, że Duch Święty czyni z Jej dzieci apostołów, którzy wszystko co robią, robią w imię Pańskie, a Imię nasze-go Pana ma potężną moc, „*zawarte jest w nim imię własne Boga – JHWH. Tłumaczone jest jako „Jahwe jest zbawieniem”* (wikipedia).

(...) *Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest PANEM – ku chwale Boga Ojca*” (Flp 2,9b-11).

Dzięki Duchowi Świętemu i podejmowaniu wszelkich czynności w Imię Pańskie, modlitwa apostołów Maryi stanie się **czyniami, a nie tylko słowami**. Człowiek, który kocha nie potrafi być bierny, wycofany, czy gnuśny. A jeśli jeszcze, oprócz miłości, zakochanej osobie towarzyszy **rozumienie** „*drogi prawdy, która prowadzi do życia wiecznego*”, postawa Maryi, która do końca wspierała Swojego Syna w misji Zbawienia, staje się oczywista.

Nasza Matka pragnie, abyśmy, otoczeni Jej modlitwą, miłością, pocieszeniem i nadzieją, doszli do takiej dojrzałości jaką osiągnęła Ona.

Niech tak będzie Maryjo, prowadź Swoje ułomne dzieci. Dziękuję, że się nami nie zniechęcasz! Wyproś dla nas dary Ducha Świętego. Dar męstwa, dar pobożności, łaskę cierpliwości i wytrwałości. Maryjo Ty wiesz, że tylko pokorna Miłość i Prawda w Duchu Świętym, które wypełnią serce człowieka, staną się skutecznym lekiem, dającym uzdrowienie i siłę!

I takie wewnętrzne doświadczenie jest nam bardzo potrzebne, aby na bieżąco

nasza dusza była leczona z ran, jakie zadał brutalny świat. A wszystko po to, byśmy i my byli w stanie emanować na świat tą samą potężną, pokorną, cierpliwą Bożą Miłością, która jest Dobrem!

Chodzi o to, żebyśmy my chrześcijanie, mocą Bożą, umieli bez zniechęcenia znosić zło, bo czynienie dobra łatwiej nam przychodzi.

Modlę się, aby Duch Święty wprowadził nas, wiernych i naszych Pasterzy, na drogę autentycznego braterstwa w Duchu Świętym. Trzeba na to czasu. Duch Święty, Miłość Ojca i Syna, musi w nas wszystkich tyle naprawić, uzdrowić i zmienić. Musimy dojrzeć. Człowiek jest taki skomplikowany. Ale Ten, Który jest Odnowicielem, poradzi sobie... „lekkim powiewem”, „głosem czułego milczenia”.

Ważne, żebyśmy **my** zapragnęli uzdrowienia tej relacji, bo agresywny, grzeszny świat i jego książę ze swoim dworem, robi wszystko, żeby to nasze odnoszenie się do siebie brukać, podważać, a nawet oskarżać.

Braterstwo w Chrystusie, w moim pojęciu, opiera się na autentycznym szacunku, a równocześnie więzi na poziomie dzieci Ojca z jednego domu. **Tego nie da się doświadczyć, gdy istnieje podział na „my i oni”**. Ten „układ” jest wprawdzie, po ludzku, bezpieczny, bo ludzie są przecież różni, a jednak warto wypłynąć na głębie, by doświadczyć takiej właśnie więzi w Bogu.

Dostąpiłam w kościele zaszczytu modlitwy wstawienniczej za Braci, którzy jeszcze nie są kapłanami. Świadomość, że właśnie modlę się wstawienniczo nad człowiekiem, powołanym przez Boga, na Swojego Pasterza, który jest ukochanym Synem Maryi, sprawiała, że jeszcze gorliwiej powierzałam się Duchowi Świętemu.

Duch Święty przychodzi do pokornych, a Ci Bracia byli bardzo pokorni. Ich pokora wstrząsała całą mną, a Ich wiara i ufność sprawiały, że pragnęłam jeszcze bardziej, niż Oni, się unżyć. **Ufnie prosiłam Matkę Boga**, aby wspierała mnie Swoją modlitwą. Modliłam się: „Panie, dziękuję Ci że zechciałeś posłużyć się tak słabą i ułomną osobą jak ja. Nie ja, ale Ty módl się przeze mnie”.

Teraz, kiedy dzielę się z Wami tym doświadczeniem, uświadomiłam sobie, że wtedy kiedy tak się modliłam z szacunkiem, bojaźnią i Bożą Miłością, „(...) *Jezus rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: «Wyślawiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed*

mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twe upodobanie»” (Łk 10,21). Spodobało się Bogu trzymać mnie w świadomości, że ja, prostaczek, uczestniczę w czymś, co mnie przerasta. Niech będzie Bóg uwielbiony w swym Miłosierdziu i wspańiałości!

Teraz pragnę wzbudzić w sobie to samo uniżenie i ufność jakie towarzyszyło mi w opisanej modlitwie. Wzbudzam w sobie wiarę, wierzę (!), że to Duch Święty będzie się modlił, zamiast mnie, za naszych Pasterzy. Wierzę, że ta modlitwa, wsparta modlitwą Maryi będzie miła naszemu Ojcu!

„**Abba Ojcze, Tato**, ja biedne grzeszne stworzenie, które równocześnie jest Twoją Królewską Córką, biorę z zastawionego stołu, który przygotowałeś dla Swoich dzieci. Ja wiem Ty pragniesz, aby dzieci Ciebie kochały, a nie bały się zbliżyć do Twojego stołu.

Przychodzę do Ciebie Tatusiu i proszę o dary dla moich Braci Kapłanów. Daj Im, w mocy Waszego Ducha, Ojca i Syna, takie charyzmaty, jakich nasi Pasterze potrzebują. Ty Sam wiesz, co jest Im w tym momencie potrzebne. Posługują w różnych miejscach i w różnych wspólnotach.

Kochany Ojcze, niech nasi Pasterze staną się, na wzór świętego Jana Pawła II. Niech staną się TYMI, którzy wymykają się z pokoju, by w ukryciu leżeć krzyżem u stóp Tabernakulum, żeby tam walczyć o powierzone Im owce. A jeśli zajdzie potrzeba, nawet cierpieć za nie.

Chodzi o to, żebyśmy mogli uczyć się od Nich, przez naśladowanie, czym jest **żywa wiara**.

Ty Ojcze wiesz, że **to** właśnie znaczy „z czystym sercem prowadzić owce drogą prawdy i miłości, drogą Syna Maryi”. Niech się tak stanie. Amen.

Bogumila

Skrucha

13 czerwca obchodziliśmy wielkie święto franciszkańskie, bardzo ukochane przez lud chorwacki: św. Antoniego zwanego Padewskim (był Portugalczykiem). W Humcu, ok. 15 minut drogi od Medjugorja, znajduje się cudowne sanktuarium św. Antoniego i co roku Chorwaci przybywają do niego dziesiątkami tysięcy, często pieszo i z daleka. Zresztą rzadkie są rodziny, aby wśród dzieci nie miały żadnego „Ante”. Vicka też nie wyłamuje się od tej zasady, skoro jej jedyny syn nazywa się Ante.

Św. Antoni otrzymał od Boga wielkie charyzmaty, między innymi głoszenia kazań w Duchu Świętym. Gdy przemawiał, serca otwierały się na Boga jak kwiaty na słońce. Św. Franciszek z Asyżu zlecił Mu zadanie głoszenia kazań i nauczania braci.

Tę anegdotę z jego życia bardzo lubię, cytuję ją z pamięci: – Pewnego dnia, gdy głosił kazanie, zaczął go słuchać pewien przechodzień. Ten człowiek popełnił bardzo ciężkie grzechy i żartował sobie z Boga. Jednakże słuchając pełnych łaski słów Antoniego, został dotknięty w sercu i odczuł całą miłość Jezusa do siebie. Widząc, że jest do tego stopnia kochany, zaczął płakać rzewnymi łzami jak dziecko i te szlochy jeszcze się wzmogły, gdy pomyślał o całym złu, które uczynił Jezusowi przez swoje grzechy. Wówczas zdecydował zmienić swoje życie, naśladować Jezusa całym sercem i pójść się wypowiadać.

Gdy przybył do konfesjonalu o. Antoniego, jego ciągle szlochy uniemożliwiały mu wypowiedzenie jakiegokolwiek słowa. Wówczas Antoni zaproponował mu, żeby poszedł do domu i zapisał swoje grzechy na kartce papieru, potem wrócił do konfesjonalu; tak też uczynił. Antoni powoli czytał tę robiącą wrażenie listę grzechów, a ten człowiek tylko kiwał głową na znak zgody. Ciągłe nie odzyskiwał głosu, tak był ogarnięty emocjami. W końcu Antoni uspokoił swego penitenta i zachęcał do zmiany życia, żeby żyć z Jezusem według Ewangelii, zadał mu pokutę i udzielił rozgrzeszenia. Ten człowiek pojednał się z Bogiem! Antoni starannie zgniół kartkę papieru, na której znajdowała się ta straszna lista grzechów i oddał ją pojednanemu grzesznikowi, który odszedł lekki i pełen radości.

Przybywszy do domu człowiek chciał spalić ten papier. Rozprostował go i jakie było jego zdziwienie, gdy odkrył, że kartka była... czysta! A jego grzechy? Zniknęły! Ulotniły się! Bóg został przyłapany na gorącym uczynku na przestępstwie miłosierdzia! Wówczas ten człowiek jeszcze lepiej uświadomił sobie łaskę spowiedzi: Gdy Bóg widzi, że przychodzi się do Niego z rzeczywistą skruchą, pragnieniem niegrzeszenia więcej i decyzją zmiany drogi, tak się cieszy, że nie zadowala się tylko przebaczeniem naszych grzechów, ale je zapomina! One już nie istnieją! Zostały zmyte Krwią Baranka, a Bóg jakby zachorował na amnezję w sprawie popełnionego zła.

Jeśli szczerze żalujemy i przejawiamy skruchę, zostaje starty nawet dług należny za grzech, bądź częściowo, bądź całkowicie, odpowiednio do głębi naszego żalu. Inaczej mówiąc, ból z powodu zranienia Jezusa, Tego, Którego kochamy, zaoszczędza nam czyśćca, bądź całkowicie, bądź częściowo. Ojcowie Pustyni potwierdzają, że dar łez jest największym darem, jakiego możemy oczekiwać od Ducha Świętego. Istotnie, jest to płomień miłości, płomień najbardziej błogosławiony, ponieważ otwiera nam szeroko bramy Nieba!

Gospa zaprasza nas! Ona dobrze wie, że korzeniem naszego duchowego zła jest to, że w rzeczywistości za mało kochamy Jezusa. Oto prawdziwa przyczyna naszego niedomagania. Ten, kto kocha, jest taki szczęśliwy, taki wolny! Dlatego Maryja ofiaruje nam pewny środek na wzrost w miłości Chrystusa. Ona zaleca nam, abyśmy stanęli przed krzyżem i adorowali Jej Syna. Adorowali z całego naszego serca, długo. Wówczas będziemy kontemplować Jego rany, Jego zranienia i to, jak bardzo cierpiał, żeby nas zbawić. Stopniowo wchodzi do naszego serca współczucie dla Niego i zaczynamy nienawidzić naszych grzechów, które zbiły Go na śmierć.

Pragniemy zmienić kierunek drogi. Powstaje w nas prawdziwa skruca. Ponadto mając wzrok utkwiony w Jego otwarte Serce, jesteśmy w stanie otrzymać to, co wytrysnęło z tego Serca. Rana otwarta włócznią 2000 lat temu nigdy się nie zamknęła! Woda, Krew i Duch Święty, które wytrysnęły z tego Serca, nadal płyną strumieniem, który nigdy nie wysycha. To Serce przepelnia prawdziwa rzeka miłości! Jeśli jesteśmy z Maryją, żeby Je kontemplować, otrzymujemy wówczas obfite wylanie Ducha Świętego! Powiedziałabym, że prawdziwy prysznic od Ducha Świętego!

Duch Święty daje nam swoje światło, swoje własne światło, całe wymieszane z miłością. Ono nam ukazuje, w czym zgrzeszyliśmy, w czym wyrzekliśmy się Jezusa, w czym Go zdradziliśmy. W czym nie zrobiliśmy dobra, które mogliśmy zrobić, itd. Jednak Duch Święty nie daje nam tego światła, żeby nas oskarżyć! Oskarżyciel nazywa się szatan, nie oszukujmy się! A Duch Święty daje nam światło miłości, które popycha nas, żeby rzucić nas w ramiona Jezusa i pozwolić nam odkryć Jego nieskończone miłosierdzie. Tam rodzi się miłość, wzrasta i osiąga pełnię. Amen.

s. Emmanuel Maillard

Dotknięci dłonią Maryi

Trafiona przez... Señor Jesus

Pewnego dnia – wtedy jeszcze pracowałam zawodowo jako lekarz, córka pacjentki zaprosiła mnie do Medziugorja. Podarowała mi obrazek Matki Bożej z Medziugorja i opowiedziała o swoim pielgrzymowaniu. Od tamtej pory uparcie wracała do mnie myśl o Medziugorju.

W gazecie xx. Marianów przeczytałam o organizowanej przez nich pielgrzymce z Warszawy. Pojechałam. Prowadziła ją śp. Ania Karniowska. Piękna Dalmacja i Medziugorje. O. Slavko Barbarić prowadził adorację Najświętszego Sakramentu. Na słowa pieśni **Señor Jesus** – coś pękło w moim sercu. Zrozumiałam wtedy dlaczego już po raz trzeci przyjechał tu młody biznesmen z Warszawy, który opowiadał mi o swoim doświadczeniu Medziugorja. To miłość Boga i bezwarunkowa akceptacja człowieka.

Miałam jeszcze wiele pytań, które chciałam zadać Widzącym, bo fascynowałam się medycyną wschodu. Nie było jednak takich możliwości. Pytania te, kiedy wróciłam do Medziugorja za rok i pojawiła się możliwość zadania ich Widzącym – nie były już ważne.

Po modlitwie pod Niebieskim Krzyżem podszedł do mnie mężczyzna, jak się później okazało mieszkał w Polsce w ok. 40 km ode mnie, i powiedział mi, że nawrócenie to proces, w którym zmienia się myślenie, sposób patrzenia na życie, to nowa jakość życia. W sercu wiedziałam, że to przesłanie od Matki Bożej. Gorliwie więc chwyciłam 5 kamieni przeciw Goliatowi (trudności największe miałam z Pismem Świętym) i wróciłam do domu. W autobusie włączyłam się w proponowaną duchową adopcję dzieci nienarodzonych.

Nawrócenie się było długie i bolesne. Wychodziłam z ciemności zakonów śmierci. Do tej pory żyłam podobnie jak Gloria Polo. Wszystkie możliwe grzechy obciążały moje sumienie. Byłam już co prawda po generalnej spowiedzi i miałam kierownika duchowego. Nawrócenie nie było „Pawłowe”. Było to powolne rozplątywanie więzów, poznawanie siebie i swoich grzechów i ich skutków.

Matka Boża była ze mną. Kochałam swoją ziemską matkę, doświadczyłam jej miłości, więc łatwo było mi przytulić się do Matki Bożej. W sercu miałam wielkie

pragnienie miłości Boga, aby tę miłość odnaleźć, która jest w sercu ukryta. Matka Najświętsza przez kolejne liczne pielgrzymki wychowywała mnie O. Slavko mówił, że to Uniwersytet Matki Bożej. Doświadczyłam tego. Pokazywała mi bolesną prawdę o mnie, uczyła pokory, modlitwy, otaczała bezwarunkową słodką miłością.

Kiedyś (na jednej z pielgrzymek) mieszkaliśmy w Vionicy. Postanowiliśmy w kilka osób pójść pieszo do Medziugorja, aby posiedzieć z Matką Bożą. Poszliśmy do kościoła. Ukłękłam przed figurką Matki Bożej i zatopiłam się w modlitwie różańcowej. Kiedy się ocknęłam zobaczyłam zdenerwowane koleżanki, które mnie szukały i z wyrzutem mówiły – gdzie byłaś? Wszędzie cię szukałyśmy! Przecież tu ciągle kłęczę odpowiadałam. Nie było tu ciebie! Tu też szukałyśmy. Wtedy zrozumiałam. Matka Boża bardzo obrazowo pokazała mi, że kiedy odmawiam sercem różaniec jestem niewidoczna dla reszty. Pamiętam o tym, kiedy biorę do ręki różaniec.

Podczas kolejnej pielgrzymki wołałam z rozpacz. Matko ratuj moją rodzinę! Moje małżeństwo rozpadło się. Uratowała, jednak inaczej niż to sobie wyobrażałam. Trzeciego dnia po powrocie do domu uległam wypadkowi samochodowemu. Trzy miesiące później w innym wypadku zginął mój mąż. W dniu jego śmierci w naszym domu (byłam przykuta do łóżka) została odprawiona Msza święta. Intencja była taka: Spraw Panie, niech Twoje wielkie cierpienie i moje małe da im – mężowi i dzieciom – moc trwania w dobrym. Mąż zginął w godzinie Miłosierdzia. W tym czasie znajomy kapłan odprawiał Mszę świętą o nawrócenie grzeszników w tym z mojej rodziny.

Po trzech latach i trzech operacjach wróciłam do pełnego zdrowia. Dzieci, córka i syn, wtedy jeszcze niepełnoletni zachowały w pamięci nierozbitą rodzinę i pamięć o ojcu. Czternaście lat później, w Godzinie Łaski, ks. Biskup pobłogosławił moje wdowieństwo, stałam się wdową konsekrowaną. Podczas innej pielgrzymki opłakałam śmierć mojej matki, tak, że moja ziemská matka „złała” się z Matką Bożą, i już nie odczuwałam jej nieobecności i żalu. Miałam przecież Mamę.

Kiedy z żalem, po raz kolejny opuszczałam Medziugorje, Zosia Oczkowska powiedziała: „Kiedy w sercu twoim będzie już Medziugorje, nie będziesz mieć żalu”. Tak się stało podczas ostatniej pielgrzymki w maju tego roku (prowadziła ją Ewa, ks. Jacek i ks. Marcin) uświadomiłam sobie, że tak naprawdę nie mam czasu i przestrzeni.

Tym razem wreszcie doświadczyłam powrotu do Domu Ojca i przytulenia Boga Ojca. Na Górze Podbrdo podczas modlitwy różańcowej (była to też moja pokuta po spowiedzi św.) dokonało się pod krzyżem dogłębne przebaczenie memu śp. Mężowi. Zgubione na górze sandały i powrót na bosy na nocleg był kropką nad i. Dostałam nowe buty i wszystko jest nowe. Wierzę w moc, mądrość i miłość Pana i chcę Go wielbić w każdej duchowej i fizycznej rzeczywistości. To też zadanie na przyszłość.

Miałam kłopoty z duchową rzeczywistością. Moje grzechy przeciw 1, 5, 6 przykazaniu zaowocowały swoistym opętaniem, abym nie widziała, nie słyszała, nie rozumiała. Po dobrze odbytej, przygotowanej spowiedzi, odprawionej rzetelnie pokucie mogłam wreszcie prawdziwie wrócić do domu. W Tihaljinie doświadczyłam kolejnego uzdrowienia duchowego i również fizycznego. Po Mszy Świętej w czasie prowadzonej przez ks. Jacka modlitwy o uwolnienie i o uzdrowienie Matka Boża pokazała mi słowo klucz – korzeń niskiej samooceny, na którym przez lata budowałam pychę. Wcześniej modliłam się o to gorąco. Teraz Matka Najświętsza korzeń wyrwała i tak pięknie zapachniały kwiaty przy Jej figurce.

Każdy z nas ma swoje historie życia. Moje prowadzi już Matka Boża. Zawierzyłam się Jej Niepokalanemu Sercu. Medziugorje to mój dom, gdzie odnalazłam wreszcie swoje miejsce w życiu i siebie samą. Medziugorje jest też w moim sercu coraz bardziej. Dziękuję Ci Panie za Medziugorje, za Matkę Najświętszą, za ten Uniwersytet Boży, za moją przemianę.

Wierzę, że ta przemiana obejmie też moje dzieci i ich rodziny. Proszę o to Matkę Bożą, bo przecież „nigdy nie słyszano, abyś opuściła tego kto się do Ciebie ucieka. Ciebie o przyczynę prosi”.

Mój proces nawrócenia trwał i trwa długo, wątków starczy na książkę do napisania, której zostałam zachęcona a Książd spowiednik zaaprobował to – więc spróbuj, co daj Panie Boże. Amen.

Anna

Pobratymstwo

Kościół Chrystusowy

Droga rodzinie modlitewna, czas od Wniebowstąpienia Pańskiego do Zesłania Ducha Świętego nazywany jest dniami

radości i wesela. To są dni kiedy Kościół zjednoczony z Matką Jezusa modli się o zapowiedziane dary Ducha Świętego.

Wspólnota zgromadzona wokół Matki Bożej doświadcza mocy modlitwy. Ufna modlitwa, jak mówi prorok, otwiera niebiosa. I rzeczywiście, niebiosa się otwały, ziemia się zatrzęsała, a wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, zaświadcza święty Łukasz ewangelista. Cóż bowiem mogliby uczynić apostołowie i uczniowie bez mocy Bożej – mogliby się jeszcze skuteczniej zabarykadować w izbie, by uniemożliwić dostęp śledzących ich na każdym kroku nieprzyjaciół.

Tymczasem z Bogiem, w mocy Ducha Świętego – Piotr i pozostali apostołowie czują się silni, wprost nieustraszeni. Każdy z nich, zgodnie ze swoim sumieniem jest odpowiedzialny za głoszenie prawdy o tym co widział, słyszał i czego osobiście doświadczył. Piotr w obecności licznie zebranych, na świętowaniu dnia Pięćdziesiątnicy, składa odważnie świadectwo mówiąc o Zmartwychwstałym Jezusie. I wszyscy go doskonale zrozumieli, gdyż każdy słyszał jego słowa w swoim własnym ojczystym języku. **Pytali więc Piotra** i pozostałych apostołów co mają dalej czynić. Przyjmijcie chrzest i uznajcie Chrystusa jako swego Boga i Zbawiciela – odpowiedział Piotr. I przyłączyło się do nich owego dnia około trzech tysięcy dusz. Powstała nowa rodzina, zrodziła się nowa wspólnota – **Kościół Chrystusowy.** Nowo ochrzczony człowiek rodzi się z wody i Ducha Świętego. Napełniony Bogiem zwraca się ku Bogu jak dziecko do Ojca. Nazywa Boga swoim Ojcem i oddaje Mu cześć, która Ojcu przysługuje. Człowiek bez Boga jest jedynie prochem ziemi, z którego powstał. Nasza Matka przypomina, że powinniśmy być tego świadomi.

Modlitwa ukierunkowuje człowieka na Boga, im więcej modlitwy, tym większa szansa na poznanie Boga. Na modlitwie człowiek poznaje sam siebie w Duchu Świętym i wtedy może prosić o nowe łaski, aby swoje życie móc podporządkować woli Bożej.

Bóg, który objawił się w Jezusie Chrystusie, pociąga nas ku sobie i sprawia, że pragniemy kochać Go coraz mocniej i coraz wierniej Go naśladować. Nawrócenie serca ku Bogu jest procesem, podczas którego krok po kroku odchodzimy od swoich idoli, fałszywych wartości, od własnych planów i próżności tego świata, a w to miejsce pojawia się w naszym sercu pragnienie przebywania w Bożej

obecności, blisko Jezusa, Maryi i świętych Pańskich. Modlitwa otwiera oczy serca i uzdalnia człowieka do widzenia Bożego Oblicza.

Wtedy człowiek staje się świadkiem i może powiedzieć – tak, mój Bóg istnieje, ja Go widzę, słyszę Jego Słowo i odczuwam Jego łaski. Człowiek głębokiej modlitwy staje się prawdziwym świadkiem. Rozważając śmierć Jezusa Chrystusa na krzyżu, zaczyna rozumieć Jego bezgraniczną miłość, a poznając życie świętych, którzy zaakceptowali krzyż i pozwolili, aby on ich ukształtował, dostrzegają w krzyżu wielką moc i naukę miłości. Odpowiedź na wezwanie miłości, którą dał święty Franciszek do Ukrzyżowanego: „Bóg mój i wszystko moje!”, powinny być drogowskazem w naszym życiu.

Jesteście wezwani, aby stać się świadkami. Jesteście drogocenni, a ja wzywam was do świętości. Wzywam was do nowego życia – do nawrócenia. Podobną treść zawierało pierwsze orędzie Królowej Pokoju skierowane do Widzących na wzgórzu Podbrdo.

Tak więc po trzydziestu trzech latach ponownie słyszymy zdecydowany głos Matki. Nasza wspólnota modlitewna została w szczególny sposób wybrana na świadka – mamy świadczyć własnym życiem, że nawrócenie jest możliwe, podobnie jak to kiedyś uczynił święty Paweł. Mamy być świadectwem dla bliźnich, że można stać się nowym człowiekiem, że przebaczenie leży w zasięgu naszych możliwości, że możemy żyć w pokoju. Mamy być radosnymi świadkami chrześcijańskiego sposobu życia w rodzinie, dla której ważna jest Msza Święta w niedzielę, właściwe wychowanie dzieci, pomaganie innym w potrzebie. Mamy świadczyć, że przez sakramenty święte można zmienić swoje życie, a żyjąc według wskazań zawartych w pięciu pierwszych orędyjach, odnawiać samego siebie, swoją rodzinę i Kościół.

Przy pomocy tych pięciu kamieni, jakimi są: różaniec, Msza Święta, Biblia, post i spowiedź – możemy zwyciężyć złego. Królowa Pokoju wzywa nas do świętości dlatego, że dla Niej stanowimy prawdziwy skarb. Apostoł poucza, że nosimy wielki dar, czyli łaskę, w kruchych, glinianych naczyniach, gdyż człowiek zewnętrzny z prochu ziemi powstał. Jednakże Bóg złożył w nas niezwykle łaski i dary. O tym zaświadcza sam Jezus, co zapisał pierwszy papież, święty Piotr. Świętość, do której jesteście wezwani, to jedyny sposób, aby uchronić skarb swojej duszy, skarb wiary, miłości i wszystkie inne dary Boże.

Jezus nie pozwala, abyśmy rzucali perły przed wieprze. Musimy być świadomi swojej godności, swojego imienia, swojej wiary i przynależności do Kościoła. Człowiek, który dąży do świętości i pracuje nad sobą, tę godność zachowuje. Królowa Pokoju jako dobra Matka przypomina o przemijaniu życia na ziemi, a prorok porównuje życie ludzkie do kwiatu, który choć pięknie zakwita, szybko więdnie. Jednakże w tym przemijaniu zawarty jest skarb życia wiecznego, życia nieśmiertelnego.

Stąd też niezmiernie ważne jest wezwanie do nawrócenia – do takiego poukładania własnego życia, aby ono było zgodne z odwiecznymi zasadami ustalonymi przez boski porządek, do życia według przykazań Bożych i kościelnych. Przypomnijmy sobie Jezusa oczyszczającego dom Boży, dom modlitwy, z ludzkich interesów. „Świątynia jest domem Bożym, a wyście ją zamienili w jaskinię zbójców” – powiedział. **Człowiek w swojej słabości** może wybrać grzeszny sposób życia. W swoim egoizmie może zniszczyć świątynię rodziny, świątynię miłości i przemienić ją w jaskinię kłótni, egoizmu, zazdrości i grzechu. Bóg oferuje nam łaskę nawrócenia, gdyż nawrócenie oznacza nieustający proces oczyszczania własnego życia ze złych nawyków, egoistycznych skłonności i wyzwala się z negatywnego wpływu otoczenia. W tym procesie niezwykle pomocny jest post i modlitwa. Matka Boża jeszcze raz powtarza, że kocha nas, a ta prawda i myśl o Niej, w nas też powinna wzbudzić wzajemną miłość.

W tym miesiącu będziemy modlić się w następujących intencjach:

– **o duchowe owoce dla członków ruchu modlitewnego** pod wezwaniem Nawiedzenia św. Elżbiety, zwanego Pobratymstwem, zebranych na dorocznej wspólnej modlitwie w Szerokim Brijeju. Niech Pobratymcy przekazują orędzia Maryi jako lek duchowy każdemu kto ustaje w drodze, a szczególnie tym, którzy żyją tak, jakby Boga nie było; – **za Widzących, aby w pokorze pełnili swoją misję**, za parafian parafii Medziugorje. Za spowiedników pełniących swoją posługę wobec pielgrzymującego Kościoła, aby okazując ojcowskie serce, wyrozumiale, łagodnie i cierpliwie traktowali swoich penitentów; – **za pielgrzymów**, zwłaszcza doświadczonych chorobą, aby w Medziugorju przez modlitwę Kościoła i sakramenty święte otrzymali potrzebne im łaski. Amen.

o. Jozo Zovko

Serwis Rodzinny



Don Pietro Zorza w Polsce

1–6 lipca 2013 r.

Aniołowie na Mszy Świętej

Matka Boża również pokazała w jaki sposób zachowują się Aniołowie i święci podczas Mszy Świętej. Wiecie, że w Medziugorju oprócz szóstki Widzących, którzy widzą Matkę Bożą tak jak my się widzimy nawzajem są jeszcze dwie osoby, które miały wewnętrzne lokucje. Przez te dwie dziewczynki Matka Boża stworzyła grupę modlitewną w parafii, grupę młodzieży ok. 50 osób, które prowadziła przez 8 lat. Na zakończenie tych 8 lat, Jelena powiedziała: „Dzisiaj pokażę ci w jaki sposób zachowują się Aniołowie podczas Mszy Świętej”.

Motywy, że mi opowiedziała o tej sytuacji było takie zdarzenie, które przeżyłem. Byłem na włoskiej wyspie, spowiadałem ludzi i po rozgrzeszeniu, kiedy modliłem się nad osobą ta osoba podniosła się. Podniosła się w takim dostojeniu i pochylała się, aby uwielbić Najświętszy Sakrament. Byłem tym zaskoczony i zbudowany, bo widziałem z jakim pietyzmem, z jaką czcią ta osoba adoruje Najświętszy Sakrament. Uplłynęło 10, 20 minut a ona dalej była w takim stanie. Pomyślałem sobie, że zaraz pójde po ks. proboszcza, aby zobaczył w jaki sposób Duch Święty przemienia osobę.

Opowiedziałem ten przypadek Jelenie. Wtedy Jelena wyjątkowo, bo tak wszystkim tego nie opowiada, ale sprowokowana moim przykładem powiedziała: **wiesz w taki sam sposób zachowują się aniołowie podczas Mszy Świętej?** Opowiadała mi Jelena, że kiedy weszła do kościoła głównym wejściem, kościół fizycznie zniknął, nie było go już więcej. Widziała tylko osoby, które były w kościele, kapłanów i... miliardy Aniołów, które uczestniczyły we Mszy Świętej z bardzo wielką atencją, z uwagą, z czcią, z adoracją.

Teraz słuchajcie uważnie co opowiadam i potem próbujcie tak przeżywać Mszę Świętą. Kiedy skończyło się *święty*,

święty, *święty* Aniołowie z tą słodyczą i pietyzmem jaki widziałem u tej kobiety po spowiedzi, zaczęli schodzić na dół, aby uklęknąć. Kiedy Pan Jezus poprzez przeistoczenie stał się obecny na ołtarzu to Aniołowie delikatnie, bez pośpiechu z czcią zaczęli upadać na kolana, klękać. Kłaniali się aż czołem dotykały głowami posadzki i w ten sposób trwali na posadzce aż do *Ojcie Nasz*.

Innym razem pokazała Matka Boża osoby, które przystępowały do Komunii świętej. Pewna, chorwatka, przewodnicząca, komunistka i ateistka przyjechała do Medziugorja z grupą na zlecenie biura podróży. Sama nie wiedziała, co się dzieje w Medziugorju. Później kiedy się nawróciła i przyjęła chrzest opowiadała mi co się jej przydarzyło podczas tego pierwszego pobytu w Medziugorju. W kościele, do którego wchodziła, trwała Msza Święta. Ona wcześniej nigdy nie była w kościele. Kapłan wyszedł za ołtarza tak, aby udzielać Komunii świętej, a ona weszła do kościoła i zobaczyła człowieka, który błyszczał jak słońce. Ona nie wiedziała, że to jest ksiądz ani co robi. Widziała osoby, które wychodziły z ławek i podchodziły do księdza, a gdy wracały również błyszczały jak słońce. Później zrozumiała, kiedy stała się katoliczką, że to słońce, które widziała to był Jezus, którego ludzie przyjmowali do serca.

To są, można powiedzieć, Oczy Boże. Myślę, że jeszcze bardziej pobożnie będziecie się zachowywać i naszą radość będziemy pogłębiać, a nasza miłość względem Boga również będzie wzrastać. Wtedy zrealizujemy to, o co prosiła Matka Boża, aby postawić Mszę Świętą na pierwszym miejscu w naszym życiu, dlatego, abyśmy błyszczeni jak słońce, a wtedy spełnią się słowa Jezusa, który powiedział: „Ja i Ojciec przyjdziemy i zamieszkamy w was”. Dlatego spróbujmy przeżyć dobrze, godnie tę Mszę Świętą. Matka Boża mówi, kiedy idziecie na Mszę Świętą oddajcie mi wszystkie wasze problemy, a wy módlcie się, módlcie się sercem i śpiewajcie sercem tak, jak to uczyniliście podczas adoracji. Amen. (cdn)

Bóg – Jedyna Droga

Pielgrzymka do Medziugorja w dniach 06-13.06.2014 r. organizowana przez **Echo** była całkowicie i do końca pod patronatem Królowej Pokoju. Na początku drogi Ewa uświadomiła nam, że do Medziugorja jedziemy na zaproszenie Matki

Bożej. Od tej pory Ona – Królowa Pokoju przejęła prowadzenie swoich dzieci do Jezusa. Na dobry początek w prezencji otrzymaliśmy „Orędzia” i wiele obrazków z modlitwami. Podróżował z nami również św. Ojciec Charbel. W drodze modlitwa różańcowa przeplatana była filmami, z których poznaliśmy historię Objawień. Dotarliśmy wieczorem w wigilię uroczystości Zesłania Ducha Świętego.

Po programie wieczornym przy figurze Matki Bożej **wszyscy razem trwaliliśmy na modlitwie** i osobiście doświadczaliśmy Ducha Świętego – każdy otrzymał dar. Matka Boża zatroszczyła się o nas indywidualnie. Na Górze Objawień z uśmiechem mówiła: „Z Jezusem w sercu wszystko jest jasne”. Nie proste, nie łatwe, ale jasne, bo Jezus jest Światłem. Każdy otrzymał tekst Błogosławieństwa (jedno z ośmiu), Słowo Boże – tylko dla siebie i tekst Orędzia, aby szczególnie nim żyć. Maryja ciągle wskazuje na Jezusa: „Zróbcie **wszystko**, cokolwiek wam powie”. Mamy nie tylko przyjąć Słowo, ale nim żyć, aby zanurzyć się w Bogu.

Nauka, kierowana do nas przez opiekuna duchowego pielgrzymki – o. Marcina, to recepta na życie w Bogu żywym, prawdziwym, jedynym. Podkreślał, że każdy ma swoją ścieżkę, swoje zbawienie i miłość do Boga, bliźniego i siebie. Jezus powiedział: „Ty pójdz za mną”. Mamy być do dyspozycji Boga, oddać Mu swoją wolę, plany, zaufać Mu, a On wyprostuje ścieżki. Być może zamknie jakieś drzwi, ale otworzy wrota. Jesteśmy solą ziemi i światłem świata, a to są dary od Boga.

Jesteśmy również wezwani w konkretnej sytuacji – każdego dnia mamy być apostołami pokoju i żyć rajem na ziemi. Wszystko to zależy od naszej relacji do Boga. Trzeba nauczyć się słuchać Boga i słyszeć Słowo, przejąć się nim, wypełnić go, stworzyć przestrzeń dla Boga, dla ciszy i iść w prostotę życia. Oddać ster swojego życia Jezusowi. Powinniśmy odpowiedzieć sobie na pytania: Gdzie jestem?, Kim jestem?, Do czego jestem wezwany? Musimy się obudzić! Matka Boża pokazuje drogę do pokoju w spotkaniu z Bogiem. Jesteśmy drogocenni, wezwani do życia wiecznego. Prośmy Ducha Świętego, a przyjdzie, ożywi wiarę, modlitwę, obudzi miłość. Matka Boża pozwoliła się wypełnić Duchem Świętym do końca, bezwarunkowo – to nasz wzór. Mamy poznawać Jezusa, Jego słowo, żyć nim, nawracać **siebie** (nie innych), a wtedy

wszystko się zmieni. Nasze życie zmieni się w błogosławieństwo. Szkoła Matki Bożej jest prosta. Jesteśmy Kościołem, który żyje dzięki Bożej miłości, a Duch Święty przemienia wszystko.

Matka Boża pokazuje pięć kamieni, jako naszą broń i receptę na osiągnięcie pokoju:

Modlitwa różańcowa – modlitwa sercem,
Eucharystia,
Biblia,
Post,
Comiesięczna spowiedź.

Matka Boża szczególnie „dała się” nam, kiedy zawierzyliśmy się Jej Niepokalanemu Sercu, podczas drogi na Górę Objawień i w czasie posiłku. Chce być z nami w modlitwie, w drodze i w chwilach wytchnienia – zawsze, jak najlepsza Matka. Był również czas, kiedy Bóg posłał do nas Anioła – do każdego osobiście. Słyszeliśmy wiele świadectw, wszyscy doświadczali **nowego życia w Bogu**. „Bóg to nie alternatywa. To jedyna droga” – mówił Adrian, uczestnik pielgrzymki. Patryk, mieszkaniec Medjugorja – sąsiad Gospy, który zmienił swoje życie pod wpływem jednego orędzia: **„Wzywam cię do nawrócenia po raz ostatni”**, kończył swoje świadectwo takimi słowami: „Bóg powiedział: **Chodź**, a człowiek odpowiedział: **Tak** i w ten sposób stał się kapłanem, a kapłan to klucz do życia wiecznego”. Apelowal on również: „Wpuście Boga do małżeństw, módlcie się razem”.

„Kiedy mamy Ducha Świętego – mamy wszystko” – mówił don Pietro Zorza. Matka Boża wzywa nas do świętości: „Chcę was wszystkich widzieć w raju, przyjdźcie do mnie z darem świętości”. Mamy być apostołami Jezusa i Maryi, postawić Boga i ofiarę Mszy Świętej na pierwszym miejscu, przyjąć świadomie dar pokoju, radości i błogosławieństwa.

Ojciec Petar Ljubicić podczas spotkania powiedział: „Szukacie pokoju? Pokój może dać tylko Bóg. Żyćcie z Bogiem zawsze, módlcie się z miłością, unikajcie grzechu, szukajcie Królestwa Bożego, a Bóg wysłucha wszystkich prośb i da wam, co potrzeba, bo u Boga wszystko jest możliwe”.

Modlitwą obejmujemy przez najbliższy rok naszą wspólnotę pielgrzymkową, siebie nawzajem, o. Marcina, kierowców, Ewę. Wszystkich, którzy dzięki tej pielgrzymce, jeszcze bardziej stali się narzędziami w rękach Maryi.

Anna Stasik

ECHO Echa

Dziękuję Bogu



Wielu Czytelników miało okazję poznać Wiesię z Polskiej Oazy w Medjugorju, z Jej świadectwa na temat skutków aborcji. Wielu modliło się za Nią

po wystosowanej prośbie, kiedy znalazła się w szpitalu w Mostarze. Dzisiaj Jej podziękowanie.

Moja choroba trwała od 18 lutego. Tętniak w głowie, który nagle zaczął krwawić. Szpital w Mostarze, potem wielogodzinny przewóz karetką do Niemiec, podczas którego mógł w każdej chwili całkowicie rozlać się... W Niemczech byłam 7 marca. Przeszłam tutaj wszelkie badania i 8 marca zabieg zamknięcia tętniaka (angiografia) w narkozie bo w każdej chwili miałam być gotowa do otwarcia czaszki. Nie było takiej potrzeby... Dziś po ostatnim badaniu głowy nie mam zagrożenia wylewu.

Dziękuję Panu Bogu za łaskę zdrowia, za Sakrament Chorych, który udzielił mi chorwacki kapłan, za lekarzy, personel szpitali, za tych którzy mi pomogli podczas mojej choroby i mieli z tego powodu kłopot. Szczególnie dziękuję mojej córce Helenie. To był trudny czas, ale czas modlitwy i ofiary.

Czułam modlitwy ofiarowane za mnie i dziękuję wszystkim, którzy się modlili. **Dziękuję Bogu za te cuda, które czyni w moim życiu, chwala Mu.** W czwartek 15 maja w Polskiej Misji Katolickiej w Ludwigsburgu o godz. 19-tej została odprawiona Msza Święta dziękczynna gdzie wszystkich wyżej wymienionych włączyłam. Niech Boże błogosławieństwo będzie z Wami kochani bracia i siostry. Dziękuję.

Wiesława

Serdecznie pozdrawiam kochaną Redakcję. **Jesteście wspaniali, dziękuję za wszystkie wiadomości, które do mnie wysyłacie. Proszę o dalszy kontakt. Przy tej okazji składam prośbę, o rozesłanie modlitwy, ofiarowanie swoich cierpień dnia dzisiejszego, za mojego 21. letniego syna, uzależnionego, zniewolonego od gier komputerowych, studia zostawił, zerwał kontakt z rodziną, polecam go modlitwom, tylko moc Boża może go uwolnić. JEZU UFAM TOBIE** – matka i czytelniczka Urszula.

ECHO ARCHIWUM

Echo Medziugorja nr 37 – 2

11 luty 1987 – Niepokalana z Lourdes

A teraz orędzie dla Mirjany z 28.01.1987 r.:

„Drogie Dzieci, przysłałam do was, aby poprowadzić was do czystości duszy a więc do Boga. Jak Mnie przyjęliście?

Na początku nie dowierzaście, byliście lękliwi i nieufni wobec dzieci, które wybrałam. Później większość przyjęła Mnie do swego serca – zaczęli oni wprowadzać w życie moje macierzyńskie rady.

Niestety, to nie trwało długo. W jakimkolwiek miejscu się ukażę, a razem ze Mną mój Syn, pojawia się także i szatan. Dopuszciliście do tego, że was sobie podporządkował, nie zdając sobie sprawy, że wami kieruje. Zdarza się wam uświadomić sobie, że nie postępujecie zgodnie z pragnieniem Boga, ale szybko tłumicie tę myśl. Nie poddawajcie się, moje dzieci. Zetrzyjcie z mojej twarzy łzy, jakie wylewam kiedy widzę, jak postępujecie.

Rozejrzyjcie się wokół siebie. Spędzajcie więcej czasu na zbliżaniu się do Boga w kościele. Przyjdźcie do domu waszego Ojca. Spędzajcie więcej czasu w gronie rodziny, aby modlitwą wyjednać łaskę Bożą. Pamiętajcie o waszych zmarłych. Sprawiajcie im radość ofiarowując Msze święte w ich intencji.

Nie patrzcie z pogardą na biedaka, który żebrze o kawałek chleba! Nie odpychajcie go od waszego stołu, na którym panuje obfitość! Pomóżcie mu, a Bóg pomoże wam! Być może błogosławieństwo, jakie daje wam na znak wdzięczności, wypełni się dla was? Być może Bóg go wysłucha? Zapomnieliście o tym wszystkim, moje dzieci. Szatan ma na was wpływ w tych sprawach. Nie poddawajcie się! Módlcie się razem ze Mną! Nie zwódcie samych siebie myśląc: ja jestem dobry, ale mój brat koło mnie nie jest dobry. To nie byłoby słuszne w odniesieniu do was samych. Kocham was, bo jestem waszą matką i dlatego was uprzedzam. Istnieją tajemnice, moje dzieci. Ludzie nie wiedzą, na czym one polegają. Kiedy się dowiedzą, będzie za późno!

Powróćcie do modlitwy! Nie ma nic bardziej niezbędnego. Pragnęłabym, aby Pan pozwolił mi poinformować was choć trochę o tajemnicach, ale już i tak udziela wam wielu łask. Zastanówcie się: co wy

ofiarowujecie Mu w zamian? Kiedy ostatni raz wyrzekliście się czegoś dla Pana?

Nie chcę więcej was upominać, ale chcę po raz kolejny wezwać was do modlitwy, postu i pokuty! Jeśli pragniecie uzyskać od Pana łaskę przez post, niech nikt nie wie o tym, że pościecie! Jeśli pragniecie otrzymać łaskę od Boga przez dar złożony ubogiemu, niech nikt o tym nie wie z wyjątkiem was i Pana.

Śluchajcie Mnie, moje dzieci, rozważajcie na modlitwie moje orędzie”.

Przed wszystkim spostrzegamy różnorodność tonu tego orędzia w porównaniu z tymi czwartkowymi. Ale jest jasne, że przez Marię Gospa chce prowadzić do formowania najpierw ograniczając się do parafii a potem do wszystkich, przez impulsy duszpasterskie pragnie dotrzeć do wszystkich wspólnot, również przez interwencje naprawcze w celu oczyszczenia się. Tu Maryja zwraca się do swojej wspólnoty, by zaradzić sytuacji, którą stworzył szatan zazdrośny, i który robi wszystko, aby zakłócić plany Maryi. „Wy pozwoliliście, by was omamił i zaniedbaliście moje napomnienia”. Co to oznacza? Daleki jest nam każdy osąd, ale jest to uzasadnione, aby szukać motywu dla lamentu Maryi.

Kto jedzie do Medziugorja w tym czasie zimowym, może mieć lepsze pojęcie o rzeczach, ponieważ jest mało cudzoziemców. Oczywiście pozostaje się zawsze dotkniętymi przez klimat święty, dzięki łasce udzielonej przez obecność Maryi, dusze zapalone – rzekłbym bohaterskie w modlitwie, zwłaszcza z uwagą na małe grupki pielgrzymów, którzy trwają w podjętej drodze. Zaskakuje dzieło łaski łączące ich dusze. Ale tu z czasem zauważono spadek tonu. (cdn)

Don Angelo

Kącik wydawniczy

Katarzyna Pytlarz

Co Franciszek myśli o...?

„Dla Boga nie jesteśmy numerami, jesteśmy ważni, jesteśmy wręcz najważniejsi z tego, co ma. Choć jesteśmy grzesznikami, jesteśmy tym, co najbardziej leży Mu na sercu” – powiedział Papież Franciszek, 07.04.13 r. podczas Ingresu do Bazyliki na Lateranie.

13 marca 2014 r. minął rok od wybo-ru kardynała Bergoglio na stolicę Piotrową

i można powiedzieć, że serca wielu ludzi podbiła bezpośredniość i „zwyczajność” nowego papieża. Jest On osobą stawiającą na osobiste spotkanie, bo kluczem do każdego kontaktu człowieka z człowiekiem jest autentyczne spotkanie, spotkanie z miłością. Papież ujmuje wszystkich swym stosunkiem do innych oraz wypowiedziami. Dla zwykłych ludzi, którzy w taki czy inny sposób wchodzą z Nim w kontakt, to osoba prosta i ciepła, która drobnymi i mocnymi gestami okazuje innym szacunek. Dla tych zaś, którzy dobrze znają Jego myśl, jest kapłanem wytrwale zabiegającym o to, by Kościół wychodził ludziom naprzeciw z radośnym i pełnym zrozumienia przesłaniem.

W przemówieniach, audiencjach i homiliach Papież mówi prosto, często odwołuje się do osobistego doświadczenia, tak jakby chciał, by Jego przekaz trafił nie tylko do ludzi wykształconych i nie tylko do wierzących. Kardynał „z końca świata”, jak sam siebie określił, stał się dla nas duchowym przewodnikiem. Dobrze jest wsłuchać się w to, co ma nam do powiedzenia.

Od początku posługi Papieża udało nam się usłyszeć wiele Jego prostych i bezpośrednich, a zarazem głębokich i trafiających do serca słów. Z chęci, aby te słowa zostały utrwalone, by stały się przedmiotem refleksji i medytacji, by można było do nich łatwo wrócić, zrodził się pomysł zebrania ich. Powstała więc książka, która składa się z fragmentów homilii, listów, wypowiedzi, dokumentów od rozpoczęcia posługi papieskiej (13.03.13 r.) do wizyty Papieża w Asyżu (04.10.13 r.). Zawiera także fragmenty encykliki *Lumen fidei* i adhortacji *Evangelii gaudium*. Publikacja ma służyć upowszechnianiu nauczania papieża. Jest skierowana również do osób, które nie mają czasu, by zapoznać się w całości z wypowiedziami, homiliami i dokumentami papieskimi. Książka zawiera także biografię Papieża, Jego credo oraz wyjaśnienie symboliki herbu.

Dziękujemy Duchowi Świętemu, który na czele Kościoła postawił pokornego zakonnika, przyjaciela ubogich, jezuitę zafascynowanego dziełem św. Franciszka. Zachęcamy wszystkich Czytelników do zapoznania się z tą publikacją.

Książka liczy 200 stron, wydana jest w oprawie twardej i kosztuje 24.90 zł. Czytelnicy *Echa Maryi Królowej Pokoju* mogą ją nabyć w specjalnej promocyjnej cenie **19.92 zł**, a już przy zamówieniu

3 egz. koszt wysyłki pokrywa Wydawca. Aby uzyskać rabat należy podać, przy składaniu zamówienia lub kupując w księgarni kod: **EM4**. Księgarnia Firmowa lub Wysyłkowej Wydawnictwa WAM, ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków, tel.: 12/6293260-261; 12/6293447; zamowienia@wydawnictwowam.pl



Co Franciszek myśli o...?

Nie będziesz miał bogów



Nie będziesz miał bogów

Zbliżający się okres wakacji niesie ze sobą wiele zagrożeń duchowych, które możemy spotkać teraz już na każdym kroku. Narastająca fala zła, zgorszenia i okultyzmu sprawia, że nawet osoby wierzące niefrasobliwie traktują takie praktyki jak: wróżbiarstwo, spirytyzm, korzystanie z usług uzdrowicieli, noszenie talizmanów, amuletów, różnego rodzaju strojów nieskromnych, trzymanie w pomieszczeniach i w obejściu domowym przedmiotów wschodnich kultur, itp. Tymczasem należałoby traktować te sprawy z największą powagą, jako że **stanowią one poważne zagrożenie natury duchowej**. Książka ta jest zbiorem artykułów na temat tych kwestii. Artykuły pisały osoby wykazujące się pewnym doświadczeniem wiedzy praktycznej na dany temat, które konsultował ksiądz egzorcysta, popierając omawiany temat przykładami ze swojej posługi uwalniania.

Mocni w wierze przeciwstawiamy się złu, raz odkupieni przez Drogocenną Krew Chrystusa Pana nie oddajemy się na powrót w niewolę zła. Trwanie w grzechu, a na tym zależy szatanowi, jest rzeczą poważniejszą i gorszą niż stan opętania (który na pewno jest uciążliwy), gdyż konsekwencją grzechu może być potępienie wieczne. Natomiast człowiek, który jest opętany, ale jest w stanie łaski uświęcającej będzie zbawiony. Dlatego wystrzegajmy się każdego chociażby nawet pozoru zła.

W książce, w całości zawarty jest nietypowy wywiad – *Twarz w twarz z demonem* – przeprowadzony przez, ks. Giuseppe Tomaselli'ego włoskiego egzorcystę, z jego doświadczenia bycia egzorcystą, o którym wspominamy w artykule o nieskromnej modzie na str. 2.

Od Redakcji

Oreǳie dla Iwana 24.06.2014 r.

„Droǳie dzieci, dziś w szczególny sposób pragnę was wezwać, abyście w nadchodzącym czasie łaski, odpowiedzieli na moje oreǳia, które przekazuję wam od łat, od kiedy jestem z wami i byście zaczęli żyć według nich. Mój Syn dozwolił, abym tak długo została z wami, bowiem ja pragnę do was mówić, pragnę prowadzić was do Niego. Tak więc podejmijcie mocną decyzję i wcielajcie w życie to, co wam przekazuję, żeby wam nadal mogła przekazywać was do świętości. Zatem, niech dzisiaj wasza decyzja brzmi – **tak, będę wcielać je w życie**. Wasza Matka modli się za was i zawsze wstawia się za wami u swojego Syna. Dziękuję wam, droǳie dzieci, że również dzisiaj odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Ivanka Ivanković Elez miała swoje do roczne objawienie, które trwało 4 minuty, tylko w gronie najbliższej rodziny. Po objawieniu Ivanka powiedziała – str 1.

Uroczystości 33 Rocznicy



24.06 – Mszy św., którą koncelebrowało 188 kapłanów, przewodniczył i homilię wygłosił o. Miro Šego ofm. **25.06** głównym celebrazem był o. Branimir Musa i koncelebrowało 247 kapłanów. Na zakończenie Mszy św. Maria Pavlović, Ivan Dragičević, Jakov Čolo – odmówili *Magnifikat*. W Rocznice odprawiono 21. Mszy św. językowych. Po raz 23. 24.06. o godz. 6.00 z klasztoru w Humcu, na czele z o. Marinko Šakota wyruszył „*Marsz Pokoju*”, zakończył się ok. godz. 10.00 przy kościele św. Jakuba błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem.

W dniach 24-27.06.2014r., odbyły się zapowiedane spotkania z don Pietro Zorzą, aby uczcić 33. rocznicę objawień. „To była

najpiękniejsza noc w moim życiu” – napisała o *Nocy Czuwania* Sabina. Relacja z pobytu w kolejnych numerach Echa.

25 lipca, w Jerozolimie, w Grobie Pańskim, o. K. Frankiewicz będzie sprawował ofiarę Mszy św. w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „*Dzieło*” Echa.

Ognisku Bożego Pokoju w Suchcicach k/Ostrołęki zaprasza na *Wakacje z Królową Pokoju*: **20.07 – Wieczernik, 02–10.08** – „W szkole Maryi”, **14–17.08** Rek. Królowej Pokoju, **17–24.08** – Jerycho Różańcowe, **30.08 – 07.09** – pielgrzymka do Medziugorja. **Zgłoszenia**: e-mail: ogniskobozegopokoju@gmail.com; tel. 604465678, 42/6363077, 509458864, www.ogniskobozegopokoju.pl

MEDZIUGORJE

Pielgrzymka Anielska, 28 – 05.10.14 r. pod opieką Archaniołów i Aniołów Stróżów, świętych: Tereski, Franciszka, Fausty, 2-go objawienie u Mirjany, pierwszy czwartek, piątek i sobota miesiąca a także odpust na św. Franciszka.

Errata

Do modlitwy Jana Pawła II o Dary Ducha Świętego, którą podawaliśmy w nr 317 wkradł się błąd, przy darze Bojaźni Bożej. Tekst prawidłowy: **o dar Bojaźni Bożej**, abym lękał się grzechu, który Ciebie, o Boże obraża.

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe nowe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BNP Paribas Bank Polska SA. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150. – serdecznie Bóg zapłać za ofiary.

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarkę, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

Zapraszamy na naszą stronę:
www.krolowa-pokoju.com.pl

„Echo Maryi Królowej Pokoju”
31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl

Tłumaczenie: W. Kapica,
Z. Oczkowska, M. Migocka
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz
„Echo Maryi Królowej Pokoju”
utrzymuje się z ofiar